



**jak**

agnieszka  
kochanowska

ilustracje  
joanna czaplewska

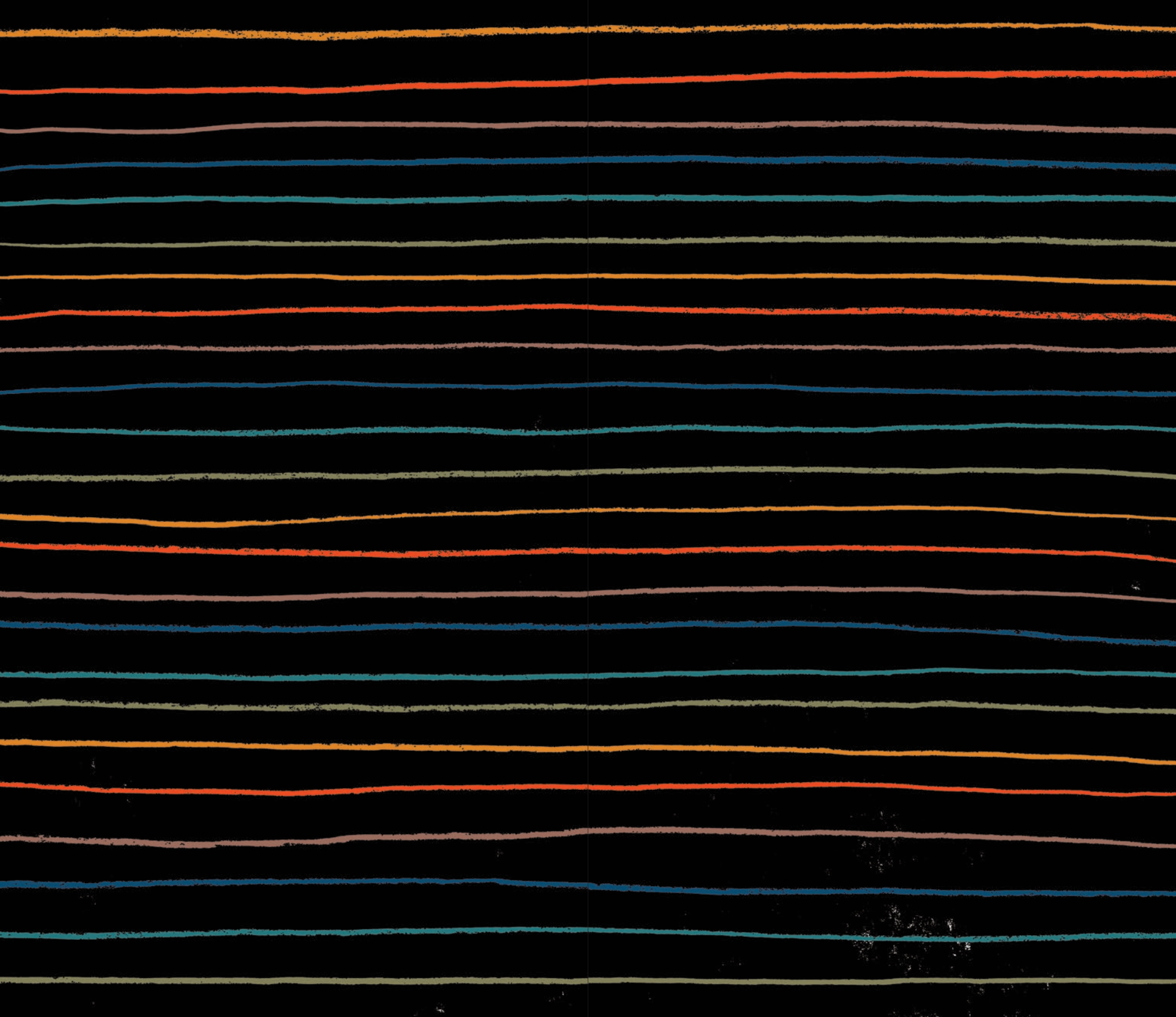
**się tu**

**zna** —

**lezli** —

**śmy**







**jak  
się tu  
znaleźliśmy**

**jak** agnieszka  
kochanowska  
ilustracje  
joanna czaplewska

**się tu**

**zna-**

**leżli-**

**śmy**



gdańsk 2021



mówią, że dzieciom nie można  
opowiadać pewnych historii

mówią, że lepiej, jak dzieci nie wiedzą

ale my wiemy

dowiadujemy się często  
nie tak  
jakbyście chcieli





**spis**

**treści**

**8** wstęp

**16** mniejszość  
niemiecka

**22** mniejszość  
żydowska

**33** mniejszość  
białoruska

**41** mniejszość  
ukraińska

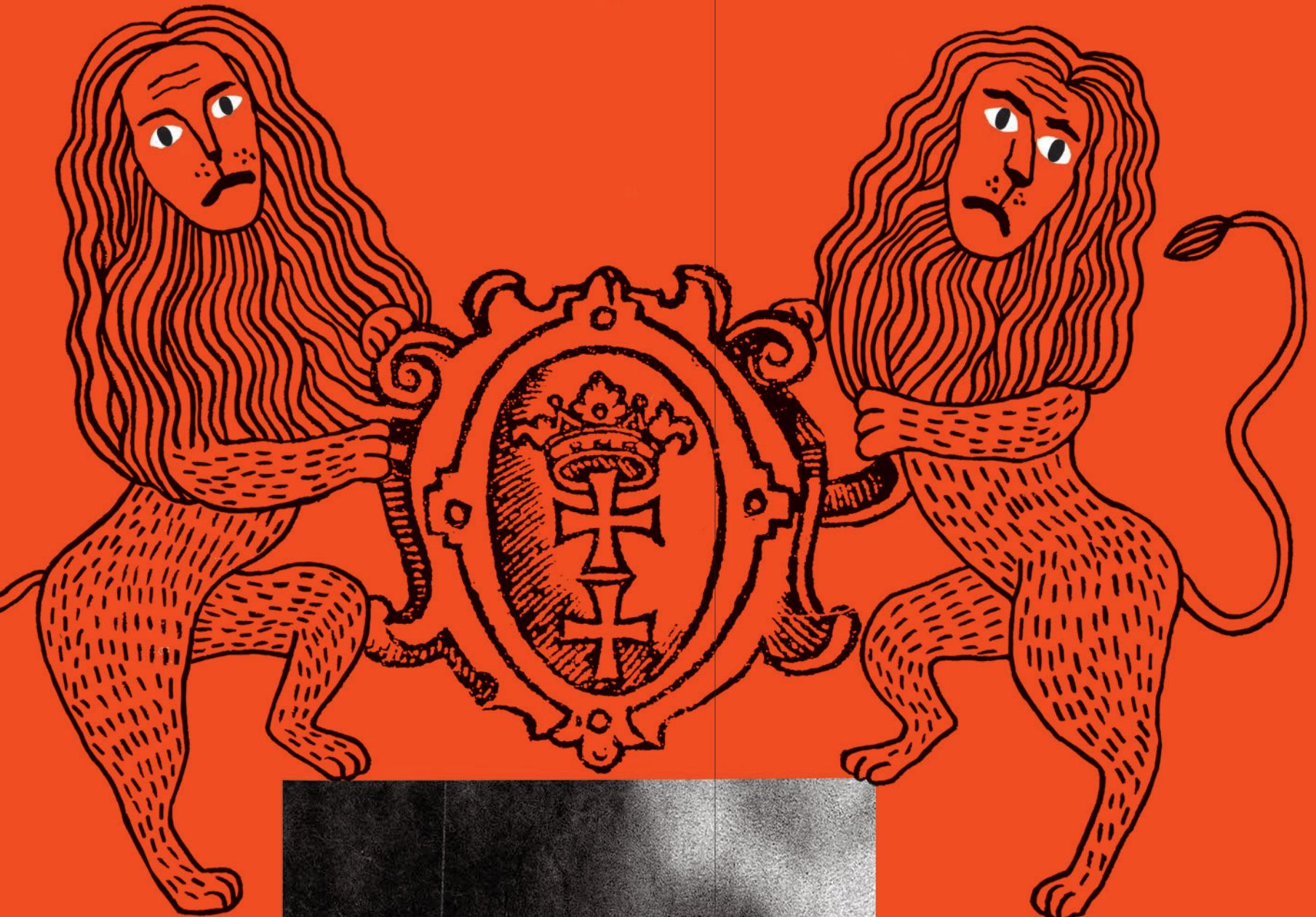
**50** mniejszość  
litewska

**57** mniejszość  
tatarska

**62** bibliografia



wstęp





Gdańsk ma ponad 1000 lat. Przez ten czas zamieszkiwali go ludzie różnego pochodzenia: Polacy, Niemcy, Kaszubi, Holendrzy, Rosjanie, Żydzi, Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Tatarzy, Anglicy, Francuzi, Szwedzi i nie tylko. To w końcu miasto nadmorskie i kupieckie, w którym przecinały się podróżnicze szlaki. Wielu z nich osiadało tu na dłużej, tworząc to miasto, wpływając na to, jak wygląda dzisiaj.

W Gdańsku, podobnie jak w całej Polsce, mieszkają przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych. To osoby innego pochodzenia niż polskie, których przodkowie mieszkają w naszym kraju od co najmniej 100 lat. Opowieści o tym, jak to się stało, że są dziś mieszkańcami i mieszkankami Gdańska, są fascynujące, często bardzo skomplikowane i dramatyczne. To dlatego, że miały na nie wpływ polityka, wojny, bieda i inne zagrożenia życia. Ludzie rzadko opuszczają swoje miejsce urodzenia, jeśli coś ich do tego nie zmusi – czasem może być to chęć przygody i odkrywania świata, ale często powody są bardziej poważne. Nie zawsze jest też łatwo mieszkać w obcym kraju, jeśli nie jest się jego obywatelem.

Zobaczcie świat oczami dzieci i młodzieży z mniejszości narodowych, które opowiadają, co je zaprowadziło do Gdańska. Przy okazji dowiedziecie się więcej o mniejszościach w Gdańsku, które co roku obchodzą swoje święto podczas wydarzenia Biografie Gdańskie – Dni Mniejszości Narodowych.



Po II wojnie światowej zmienił się stosunek do mniejszości narodowych – przed wojną ludzie różnych narodowości byli sąsiadami, po wojnie polski rząd chciał, żeby w naszym kraju mieszkali tylko Polacy. Stosował rozmaite metody, żeby różnorodne społeczeństwo stało się jednorodnym: przymusowo wysiedlał (wypraszał z Polski) lub przesiedlał (zmuszał do przeniesienia się w inne miejsce w kraju) ludzi innych narodowości niż polska; nakłaniał do asymilacji (przyjęcia obywatelstwa i kultury polskiej) poprzez różnego rodzaju naciski; usuwał wszelkie ślady mniejszości na ziemiach przez nie pozostawionych (m.in. pomniki, napisy). Jednym z powodów takich działań było to, żeby nie doprowadzić do zabrania Polsce kolejnych ziem, gdzie mieszkali np. Białorusini czy Ukraińcy. To, jak dużo osób danej narodowości zamieszkiwało jakieś ziemie, było częstym argumentem w powojennych międzynarodowych negocjacjach dotyczących przebiegu nowych granic Polski. Dzięki wysiedleniom i przesiedleniom m.in. do Gdańska rząd polski udowodnił, że na wszystkich ziemiach większość mieszkańców to Polacy.

Dopiero po upadku komunizmu to podejście zaczęło się zmieniać. W polskiej konstytucji z 1997 roku w artykule 35. zapisano obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych prawo zachowania i rozwoju własnego języka i kultury, zachowania obyczajów i tradycji. W 2005 roku powstała specjalna ustawa, która m.in. podaje, czym są mniejszości narodowe i etniczne oraz jakie mają prawa.



## mniejszość narodowa

z ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz. U. Nr 17, poz. 141, z późn. zm.)

**1** Mniejszością narodową, w rozumieniu ustawy, jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki:

- 1** jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2** w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją;
- 3** dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji;
- 4** ma świadomość własnej historycznej wspólnoty narodowej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę;
- 5** jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat;
- 6** utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie.

**2** Za mniejszości narodowe uznaje się następujące mniejszości:

- 1** białoruską;
- 2** czeską;
- 3** litewską;
- 4** niemiecką;
- 5** ormiańską;
- 6** rosyjską;
- 7** słowacką;
- 8** ukraińską;
- 9** żydowską.



## mniejszość etniczna

z ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz. U. Nr 17, poz. 141, z późn. zm.)

**3** Mniejszością etniczną, w rozumieniu ustawy, jest grupa obywateli polskich, która spełnia łącznie następujące warunki:

- 1** jest mniej liczebna od pozostałej części ludności Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2** w sposób istotny odróżnia się od pozostałych obywateli językiem, kulturą lub tradycją;
- 3** dąży do zachowania swojego języka, kultury lub tradycji;
- 4** ma świadomość własnej historycznej wspólnoty etnicznej i jest ukierunkowana na jej wyrażanie i ochronę;
- 5** jej przodkowie zamieszkiwali obecne terytorium Rzeczypospolitej Polskiej od co najmniej 100 lat;
- 6** nie utożsamia się z narodem zorganizowanym we własnym państwie.

**4** Za mniejszości etniczne uznaje się następujące mniejszości:

- 1** karaimską;
- 2** łemkowską;
- 3** romską;
- 4** tatarską.



Dawno, dawno temu, a może nie aż tak dawno, jak się niektórym wydaje, był sobie kraj. Mieszkali w nim spokojnie, a czasem mniej spokojnie, różni ludzie. Ludzie, którzy się różnili. Tym, co jedli, gdzie się modlili i w jakim języku mówili. Ale poza tym byli tacy sami. Mieli takie same ciała, takie same uczucia i często podobne myśli. Martwili się i cieszyli, dbali o dom i rodzinę, pracowali.

Aż pewnego razu w tym kraju zaczęła się wojna.

Zaatakowały go sąsiednie kraje i kiedy go podbiły, nowi rządzący powiedzieli, że niektórzy mieszkańcy są lepsi, niektórzy gorsi, a niektórzy w ogóle niepotrzebni i trzeba się ich pozbyć. Nasi mieszkańcy zaczęli się bać o swoje życie i życie swoich dzieci, a jak przychodzi strach, to często się zapomina o innych rzeczach. Na przykład o tym, że każde ludzkie życie jest tak samo ważne i trzeba zrobić wszystko, żeby je ratować.

**mniej-**

**szość**

**nie-**

**miec-**

**ka**

## Klara

Wojna się skończyła  
ale strach się zaczął  
inny od tego, kiedy spadały bomby

mama boi się wychodzić z domu  
mówi, że teraz nikt nas nie lubi  
bo wojna to nasza wina  
nieruchomieje  
kiedy słyszeć kroki na schodach

każe mi mówić po polsku  
ale ja nie pamiętam  
taty nie ma już długo  
miał wrócić, kiedy skończy się wojna  
nie wiemy, co się z nim stało

nic nie wiemy  
czekamy, kiedy przyjdą do nas  
przychodzą i wyrzucają z domów  
tak mówi mama

zrobiłam sobie tobołek  
żeby być gotowa  
jest tam  
Petronela  
jej dwie najładniejsze sukienki  
zielona i niebieska  
czerwony płaszczyk



mama go uszyła  
z materiału od Frau Breuer  
z dołu

Frau Breuer też nie wychodzi z domu  
trzeba się chować  
bo krzywdzą kobiety

żeby wyjść z domu  
trzeba się przygotować  
mama się nie czesze  
brudzi twarz  
zakłada ubranie, którego nie pierze  
śmierdzi



ja mogę wychodzić, jeśli mówię po polsku  
taki warunek  
nie odzywam się  
próbuję sobie przypomnieć  
na podwórku nie ma tych, których znałam  
są obcy  
mówią inaczej

dwóch chłopaków i dziewczynka  
taka jak ja  
tak mi się wydaje  
bawią się w wojnę  
rzucają bomby i strzelają  
czasem bawią się w obóz  
najstarszy jest dowódcą  
inni robią, co im każe

jak się bardzo nudzę  
podglądam ich  
ale się z nimi nie bawię  
mówią, że jestem folksdojcz  
to znaczy gorsza  
i nie zasługuję

czekam  
mama udowodni, że jesteśmy Polakami  
wtedy nie będziemy się już bały  
i zostaniemy w Gdańsku  
na zawsze



# WOLNE MIASTO GDAŃSK FREIE STADT DANZIG

Gdańsk był miastem polskim, ale też przez wiele lat niemieckim lub z wpływami niemieckiej kultury. Przed II wojną światową było tu Wolne Miasto Gdańsk. Mieszkali w nim zarówno Polacy, jak i Niemcy, ale Niemców było dużo więcej. Polacy byli wówczas mniejszością. Po wojnie Gdańsk znalazł się po długiej przerwie znowu w granicach Polski. Większość Niemców zmuszono do wyjazdu, a na ich miejsce przyjechali nowi mieszkańcy – z okolic Poznania, Warszawy, Bydgoszczy, ale też z ziem na wschodzie, które od teraz należały do Związku Radzieckiego.

Bardzo trudna była sytuacja dawnych mieszkańców Gdańska, tych, którzy mieszkali tu długo przed wojną. Nazywano ich pogardliwie folksdojczami. Przed wojną chodzili do niemieckich szkół i mówili po niemiecku, a przez to po wojnie traktowano ich jak Niemców, wrogów. Często pochodzili z rodzin mieszanych, gdzie np. mama była Niemką, a tata Polakiem. W Gdańsku mogli zostać, jeśli przed specjalną komisją udowodnili, że są Polakami. Jeśli im się nie udało, wyrzucano ich z mieszkań, zmuszano do ciężkiej pracy albo do wyprowadzki na Zachód po zostawieniu wszystkiego, co mieli. Ci, którym się udało, mieszkali dalej w Gdańsku, uczyli się polskiego, a po jakimś czasie i oni, i ich sąsiedzi zapominali, że coś

ich łączy z Niemcami. Przez długi czas bali się do tego przyznać. Dopiero po kilkudziesięciu latach gdańszczanie pochodzenia niemieckiego zaczęli wracać do swoich tradycji i zakładać organizacje. W marcu 1990 roku powstał Związek Mniejszości Niemieckiej w Gdańsku. Obecnie liczba osób należących do mniejszości niemieckiej w województwie pomorskim to **4614**.

## **folksdojcz**

osoba wpisana na specjalną listę osób pochodzenia niemieckiego prowadzoną przez Niemców podczas II wojny światowej, taka osoba miała więcej przywilejów od Polaków; wpisywano się tam często, żeby zapewnić sobie większe bezpieczeństwo. Osoby z tej listy po wojnie musiały przejść proces rehabilitacji i podpisać *Deklarację wierności narodowi i demokratycznemu państwu polskiemu*. Określenie folksdojcz było pogardliwie używane wobec przedwojennych mieszkańców Gdańska, czasem niezależnie od pochodzenia.



*Ostatecznie maksymalnie 3,5 mln osób narodowości niemieckiej wysiedlono, a około milionowi przedwojennych obywateli Niemiec nadano obywatelstwo polskie po uznaniu, że są narodowości polskiej.*

*[Piotr Madajczyk, Mniejszości narodowe w Polsce po II wojnie światowej]*

mniej-

szość

zy-

dow-

ska

Jara / Kamia

jest późno  
leżę w łóżku  
prawie zasnąłam

ktoś głośno puka do drzwi  
tata idzie otworzyć  
ktoś głośno mówi  
nie przejmuj się, że to noc  
zaczyna się zamieszanie  
mama i tata chodzą po pokojach  
wyjmują jakieś rzeczy  
przekładają  
coś spada i się tłucze

siadam na łóżku  
nie wiem, co robić  
spytać, co się dzieje?  
czekać?  
schować się do szafy?  
mama mówiła, żeby się chować  
jak dzieje się coś niebezpiecznego  
czy to jest niebezpieczne?

otwierają się drzwi  
to mama  
mówi, że musimy się przeprowadzić  
bo jesteście Żydami  
teraz Żydzi mieszkają w specjalnym miejscu



nazywa się getto  
trzeba się szybko spakować i iść  
w przedpokoju stoją dwaj żołnierze  
jeden patrzy na mnie i mówi do drugiego  
nie wygląda na Żydówkę

getto to kawałek miasta  
tylko nie możemy z niego wychodzić  
pilnują nas strażnicy  
na rękawie płaszczka mam teraz białą opaskę z gwiazdą  
żeby wszyscy wiedzieli, kim jestem  
nie mogę za dużo wychodzić  
mama mówi, że jest niebezpiecznie  
jest coraz mniej jedzenia  
nudzę się i jestem głodna  
całymi dniami patrzę przez okno  
na ptaki siadające na murze  
na czarnego kota sąsiadki  
który chce je zjeść

ludzie zaczynają znikać  
każą im wsiadać w pociągi  
które jadą nie wiadomo dokąd  
już nie wracają

mama mówi, że nie mogę z nimi zostać  
znajoma pani się mną zaopiekuje  
muszę jej słuchać  
i najważniejsze  
NAJWAŻNIEJSZE



nikomu nie mogę mówić, kim jestem  
nie nazywam się już Sara  
nazywam się Hania  
jestem Polką

jak dobrze, że ona tak wygląda  
mówi znajoma pani  
pani Stanisława  
ona jest Polką  
to ważne, jak się wygląda  
to ważne, że ma się niebieskie oczy  
jestem Hania, jestem Hania  
powtarzam  
boję się, że zapomnę  
mam trzymać się za rękę  
i patrzeć w ziemię

mama i tata przytulają mnie mocno  
mówią, że mnie znajdą  
najważniejsze, żebym była bezpieczna  
nie chcę ich puścić  
zapamiętam ten moment najbardziej  
zapach, uścisk, mokre oczy  
pani Stanisława ciągnie mnie za rękę

wychodzimy na ulicę  
przy bramie rozmawia ze strażnikiem  
daje mu małe zawiniątko  
idziemy dalej  
za bramą ściąga mi opaskę z gwiazdą



patrzą na nas ludzie  
stoją pod bramą w grupkach  
boję się ich spojrzeń  
idziemy przed siebie  
patrzę w ziemię  
patrzę na krzywe kamienie

idziemy długo  
bolą mnie nogi  
już nie mogę  
ale boję się odezwać  
w końcu wchodzimy do kamienicy  
do małego mieszkania  
pani Stanisława też nie mówi  
gotuje wodę  
daje mi gorzką herbatę i kawałek chleba  
parzę sobie usta  
uważaj, nie zadław się

wyciąga z kieszeni białą paczuszkę  
rozkłada chusteczkę  
układa na stole złote pierścionki  
naszyjniki  
branzoletki  
są tam ulubione kolczyki mamy  
z dużymi zielonymi kamykami  
płaczę po cichu

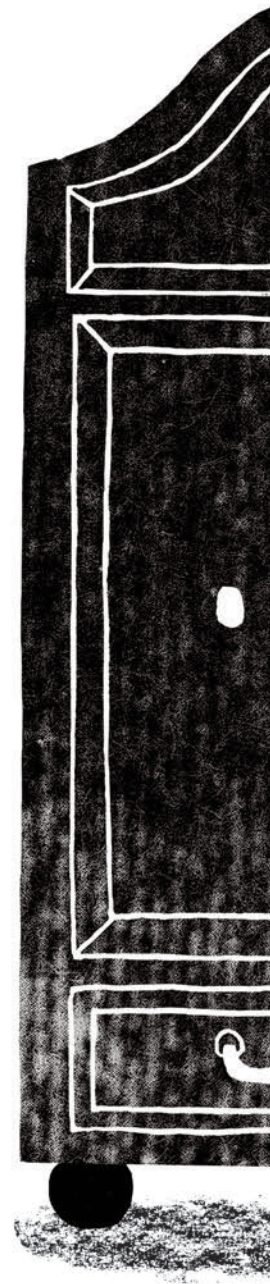
teraz cały czas trzeba być cicho  
nie śpiewać

nie kaszleć  
mówić szeptem  
najlepiej w ogóle się nie odzywać

mija kilka dni i znowu  
głośnie pukanie do drzwi  
muszę się schować do szafy  
czekam długo  
wstrzymuję oddech  
wygadali  
zrządzi pani Stanisława  
trzeba się zbierać

jedziemy pociągiem  
cały czas chodzą żołnierze  
pytają, czy ktoś widział Żydów  
jeden jest młody  
żartuje i daje mi cukierka  
pani Stanisława siedzi przy mnie  
sztywna jak deska

kiedy wsiadamy, jest prawie ciemno  
idziemy, idziemy i idziemy  
wiejskimi drogami  
lasem  
koło małego jeziora  
przez pola  
w końcu trafiamy do domu  
otwiera starszy pan  
pani Stanisława każe mi zostać w przedsionku

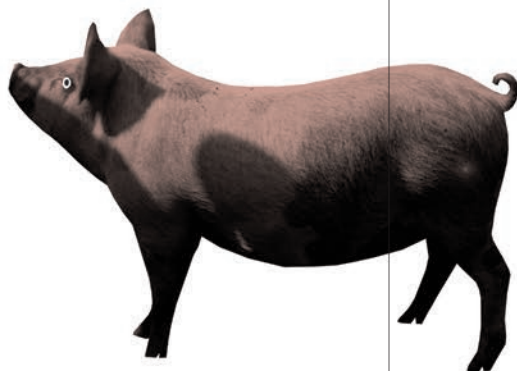




sama idzie do kuchni  
kładę się na ławie  
zamykam oczy  
na moment  
pani Stanisława budzi mnie szarpnięciem

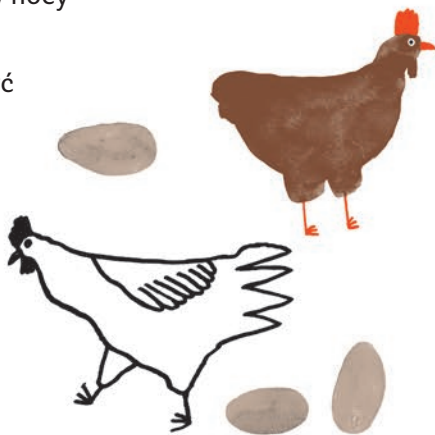


to jest pan Antoni  
teraz on mnie będzie chował  
idziemy do obory  
są krowy i świnię  
a po drabinie małe pomieszczenie  
z materacem



są zasady  
nie wolno stać koło okna  
nie wolno zapalać światła w nocy  
nie wolno hałasować  
nikt nie może mnie zobaczyć

zasypiam  
rano budzą mnie ptaki  
i porykiwania krów  
skradam się do kuchni



pan Antoni robi jajecznicę  
uśmiecha się na mój widok  
już tak dawno nikt nie uśmiechał się na mój widok  
podaje mi talerz i kubek  
to najlepsza jajecznica, jaką jadłam w życiu  
pan Antoni każe mówić na siebie Tosiek



jest zupełnie inny od pani Stanisławy  
czasem zabiera mnie na spacer do lasu  
albo pokazuje, jak opiekować się świniami  
mogę karmić kury i wybierać jajka  
Tosiek czyta mi bajki  
o królewnach, królewiczach i wiedźmach  
tam też są wojny i żołnierze  
ale wszystko kończy się dobrze

kiedy przyjeżdża córka Tośka  
muszę się chować  
i udawać, że mnie nie ma  
siedzę wtedy całymi dniami w oborze  
jestem najcichszym dzieckiem na świecie  
wyobrażam sobie, że jestem księżniczką  
uwięzioną w wieży  
czekam aż Tosiek zawoła  
żebym spuściła warkocz  
wyobrażam sobie, że zła wiedźma zaczarowała moich  
rodziców  
dlatego jeszcze mnie nie znaleźli



jestem u Tośka bardzo, bardzo długo  
mam już 11 lat



nauczył mnie pisać i czytać  
teraz sama czytam bajki  
ale już ich nie wymyślam  
bajki to kłamstwo

pani Stanisława przyjeżdża jeszcze raz  
nie wie, gdzie są moi rodzice  
przywozi mi papiery  
jest na nich napisane  
Hanna Zawadzka  
to ja  
muszę mieć je zawsze przy sobie  
i zawsze mówić, że jestem Polką

Tosiek mówi, że wojna się skończyła  
a ja powinnam iść do szkoły  
próbuję się dowiedzieć, co z moimi rodzicami  
mówią mu, że pojechali do obozu i nie wrócili  
jeszcze nie wrócili – mówię

nie mogę zostać u Tośka  
przyjeżdża jakaś pani  
zabiera mnie do Domu Dziecka w Gdańsku  
pan z wąsem pyta, jak się nazywam  
Hanna Zawadzka  
jesteś Żydówką?  
jestem Polką  
mówię, jak kazali  
notuje coś w papierach  
i już na zawsze zostaję Hanką



Przed II wojną światową w Wolnym Mieście Gdańsku Żydzi byli jedną z największych mniejszości, było ich około 11 tysięcy, choć tuż przed wojną zostało już 1400. Mieli swoje miejsce modlitw – Wielką Synagogę, ale została zniszczona w 1939 roku. Większość Żydów wyprowadziła się ze względu na rosnący antysemityzm, czyli przekonania i działania wrogie wobec osób pochodzenia żydowskiego. Adolf Hitler, niemiecki przywódca, który rozpoczął II wojnę światową, zdecydował, że Żydzi są gorsi, niepotrzebni i trzeba się ich pozbyć. Zaplanował wiele działań, które miały doprowadzić do śmierci jak największej ilości osób pochodzenia żydowskiego. Podczas wojny ich losy były dramatyczne: zabraniano im pracy w zawodzie, zabierano majątek, przenoszono najpierw do getta, wydzielonego miejsca w mieście, gdzie stopniowo byli pozbawiani wszystkich praw, potem do obozów, gdzie żyli w okropnych warunkach i umierali w okrutny sposób. Wielu z nich straciło całe rodziny. Żeby się uratować, niektórzy ukrywali się jako osoby innej narodowości – Niemcy czy Polacy. W czasie wojny zabito około 6 milionów Żydów, a zaplanowany i przeprowadzony pod kierunkiem Adolfa Hitlera proces zagłady nazwano później Holokaustem.

Spółeczność żydowska w Polsce była bardzo zróżnicowana – od osób bardzo przywiązanych do żydowskich tradycji do osób, które żyły tak jak Polacy. Zaraz po wojnie byli jedyną oficjalnie uznaną mniejszością narodową i mogli posiadać własne organizacje, szkoły, wydawnictwa, teatry, gazety i miejsca religijne. To się zmieniło w latach 60., kiedy Żydzi i Polacy żydowskiego

pochodzenia zostali zmuszeni do wyjazdu z Polski w 1967 i 1968 roku.

Obecnie na Pomorzu pochodzenie żydowskie deklarują **464** osoby. Możecie poznawać ich bogatą kulturę w ramach wielu wydarzeń w Nowej Synagodze w Gdańsku Wrzeszczu, gdzie działa Gmina Żydowska. W Gdańsku jest też oddział Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, które powstało niedługo po wojnie, w październiku 1950 roku.

Nowa Synagoga  
w Gdańsku



**mniej-**

**szość**

**biało-**

**ruska**

# Władek

mam 7 lat, kiedy zaczyna się wojna  
mieszkamy na wsi  
tata, mama, Janka, Hela, Marynka i ja  
chodzę do pierwszej klasy  
polskiej szkoły

w naszej wsi są  
Polacy,  
Białorusini,  
Żydzi  
chodzą do kościołów  
cerkwi  
bożnic  
w domu mówimy:  
z tatą po białorusku  
z mamą po polsku  
z siostrami tak albo tak  
tata z mamą po polsku

najpierw przychodzą Rosjanie  
zmieniają szkołę na białoruską  
zabierają naszą ulubioną panią  
mówią, że nic nie umiemy  
musimy wracać do zerówki  
nazywa się *prigotowitielnaja*

spada bomba  
idziemy z kolegami zobaczyć

została połowa domu  
jak w domku dla lalek  
widać pościelone łóżko  
i szafę częściowo otwartą  
na drzwiach wisi sukienka

Rosjanie zabierają ludzi  
kiedy po ciebie przychodzą  
nie ma czasu na przygotowanie  
pakuj się, żegnaj i wychodź  
już już

kiedy przyjdą po nas?

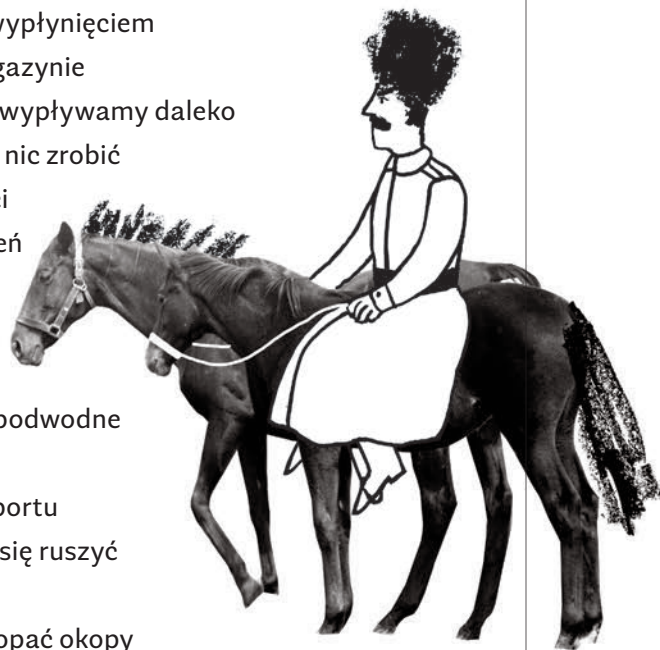
nie zdążą nas zabrać, bo wchodzą Niemcy  
najpierw jest dobrze  
tata może pracować  
chodzę dalej do białoruskiej szkoły  
a potem już nie jest dobrze  
musimy wyjechać  
uciekamy przed Niemcami do Niemiec  
na wyspę Rugię

mama i tata pracują  
nie mogą chodzić do szkoły  
bo nie jestem Niemcem  
ale tata załatwia, że chodzę na lekcje  
mogę tylko słuchać  
uczę się niemieckiego  
zaprzyjaźniam z chłopakami

bawimy się w wojsko  
budujemy bunkry  
umiem tak dobrze po niemiecku  
że wszyscy myślą, że jestem Niemcem  
mam 13 lat

zbliżają się znowu Rosjanie  
tata dostaje zadanie w pracy  
ma płynąć ze zbożem w bezpieczne miejsce  
bardzo chcę płynąć z nim  
ale mama się nie zgadza  
przyjaźnię się wtedy z Rudim  
jego tata jest kapitanem barki  
zakradamy się przed jej wypłynięciem  
i Rudi chowa mnie w magazynie  
wychodzę dopiero, kiedy wypływamy daleko  
tata jest zły, ale nie może nic zrobić  
nie wiem, czemu się złości  
rejs ma trwać tylko tydzień  
zaraz wracamy

płyniemy blisko brzegu  
trzeba uważać na łodzie podwodne  
mijają dwa dni  
dopływamy do jakiegoś portu  
ale stamtąd nie możemy się ruszyć  
Rosjanie są blisko  
wszyscy mężczyźni idą kopać okopy  
na barce zostają ja, Rudi, jego ojciec i mama



Rosjanie pojawiają się nagle  
zajmują barkę  
zgłaszam się do pomocy jako tłumacz  
z niemieckiego na rosyjski  
i odwrotnie  
jestem przydatny

przyjeżdża kawaleria na koniach  
w kozackich mundurach i czapkach  
młody kapitan Saszka na czele  
– co tu będziesz siedział!  
dam ci konia i szablę, i mundur!  
zostań kozakiem, jedź z nami!  
no to jadę!  
dostaję mundur i czapkę  
jestem tłumaczem sztabu  
szukamy niedobitków niemieckich  
jedziemy i koczujemy  
koczujemy i jedziemy  
spać się za bardzo nie da  
ale głodny nie chodzę  
bo siedzę przy kuchni

mijamy niemieckich uciekinierów  
wiozą cały dobytek na wózkach dziecięcych  
walizki, worki, poduchy  
mijamy wyludnione miasteczka  
gdzieniegdzie powiewają białe flagi  
cały czas coś się pali  
dym gryzie w oczy



przesłuchuję jeńców wojennych  
czyli tych żołnierzy, których złapali  
skąd są, jaki pułk, jaka jednostka  
nie chcę myśleć  
co dzieje się z nimi potem

kierują nas do Rugii!  
jedziemy z całym pułkiem  
proszę kapitana, żebym mógł odwiedzić rodzinę  
daje mi kilku kozaków  
wyobrażacie to sobie?  
ja na czele  
w mundurze  
jedziemy galopem przez wieś  
wpadamy na podwórko  
mama akurat wynosi pomyje  
– w imię ojca i syna, to ty?  
gdzieś był? ojciec z tobą?  
nie, taty nie ma

siostry też wyszły  
podziwiają mundur i konia  
opowiadam wszystko  
ale muszę jechać  
obiecuję, że wrócę



jest maj  
odczytano rozkazy na zakończenie wojny  
wracam  
tata się odnalazł  
ale każą nam wyjeżdżać

najpierw obóz dla obcokrajowców  
potem do Szczecina  
pakują nas do ciężarówek  
jedziemy przez całą Polskę  
przez granicę polsko-radziecką  
każą wysiadać  
jesteśmy w wielkim obozowisku  
niektórzy siedzą tu już dwa miesiące  
mieszkamy w dużej ziemiance  
jest w niej koło stu osób  
obłażą nas wszy i pchły  
gryzą potwornie

tata zbiera drzewo jako robotnik  
spotyka kolegę z dawnych lat  
on pomaga wydostać się z obozu  
załatwia tacie pracę w elektrowni  
znajduje dla nas drewnianą rudę  
ma okna i piec  
przychodzą po tatę w nocy, z psami  
nie wiemy, co się z nim dzieje  
nie zobaczymy go nigdy więcej



wracamy na naszą wieś  
w naszym domu mieszka teraz pięć rodzin  
przygarnia nas sąsiadka  
mama chce do Polski  
jedziemy ostatnim transportem  
za łapówkę  
jest rok po zakończeniu wojny  
stłoczeni w towarowych wagonach  
jedziemy w nieznane  
mam 14 lat



→ Historię Władka możecie znaleźć w książce *Kalejdoskop. Spotkania z mniejszościami narodowymi* Anny Sobeckiej, dziennikarki, która przeprowadziła wywiady z przedstawicielami mniejszości narodowych w Gdańsku i wie bardzo dużo na ich temat. Pan Władysław Straszewicz trafił w końcu do Gdańska, skończył studia na Politechnice Gdańskiej i całe życie zajmował się okrętami.

Mniejszość białoruska na Pomorzu to **389** osób. To często osoby i potomkowie osób, które przeprowadziły się do Gdańska z ziem, które po II wojnie światowej zabrano Polsce i przyłączono do Związku Radzieckiego. Spotykają się podczas wydarzeń organizowanych przez Białoruskie Towarzystwo Kulturalne CHATKA.

mniej-

szość

u-

kraiń-

ska

# Iwan

nasza wieś jest w Polsce  
ale jest ukraińska  
chodzę do szkoły  
i pomagam w gospodarstwie  
mamy krowę, kury i maciorę  
nie nazywam ich, nie ma czasu  
siostra nazywa  
jak jej matka nie pogoni

najpierw wojna przychodzi z Ruskimi  
zabierają bogatych gospodarzy na Sybir  
to bardzo daleko  
ale my nie jesteśmy bogaci  
więc się nie przejmuję  
każą nam kopać okopy  
bo Niemcy idą  
kopią wszyscy  
dziewczyny też  
i nawet Andrij co ma siedem lat

Ruskie chowają się w bunkrach  
a nas bombardują  
wszystko się pali  
to uciekamy  
w sąsiedniej wsi nikogo nie ma  
zwierząt też  
cicho, głucho  
chyba wszystkich wywieźli

siedzimy tam tydzień  
znajduję książki  
czytam *Przygody Tomka Sawyera*  
są innym światem  
gdzie nie ma się czego bać  
kiedy wracamy, zabieram je ze sobą

w naszej wsi leżą martwi Niemcy  
matka każe nie patrzeć  
jasne, że podglądam  
wiecie, jak to jest  
ale czasem rzeczywiście  
ciekawość to pierwszy stopień do piekła  
śnię mi się jeszcze długo  
oczy patrzące w niebo  
nie będę o tym opowiadał  
nie chcę, żeby wam się śniło

domy popalone  
wszystko zniszczone  
pełno roboty  
każdy pomaga każdemu

Niemcy wracają  
zabierają siostrę  
inne dziewczyny i chłopaków też  
na roboty do Niemiec  
siedzi u jakiegoś gospodarza  
śpi w kurniku  
nie może się myć



nie wpuszczają jej do łazienki  
tak pięć miesięcy  
wujek załatwia, że wraca  
potem się ukrywa  
żeby znowu nie wywieźli

trochę jest spokój  
dalej robota  
ale też zabawa  
wspinamy się na drzewa  
kto pierwszy  
bawimy się w wojsko  
jestem generałem  
daję w skórę Petrowi  
bo nie słucha rozkazów

i znowu Ruscy  
teraz ojca zabierają do wojska  
we wsi zostają tylko baby  
i dziadek Andrija  
wojna się kończy  
ale ojciec cały czas nie wraca  
matka mówi, że wojsko każe wyjeżdżać  
nie możemy wyjechać  
dopóki ojciec nie wróci!

za pierwszym razem słyszymy wcześniej  
że mają przyjść  
połowa wsi chowa się po okolicy



nie chce im się szukać  
zabierają tych, co zostali

za drugim razem przychodzą  
jak jemy obiad  
na podwórku stoją dwa wozy  
nie pytają, tylko wynoszą nasze rzeczy  
i wrzucają jak leci  
matka w płacz  
że czeka na męża  
że się nie odnajdziemy  
straszenie się maże  
ale działa  
jeszcze zostajemy

już prawie nikogo nie ma  
do wsi przychodzi cyganka wróżbitka  
mówi matce, że ojciec wraca  
i rzeczywiście  
niezła heca  
ojciec wraca po tygodniu  
przyjechał od Ruskich  
tylko musiał powiedzieć, że Polak  
bo by go nie puścili przez granicę

jednak zaraz znowu go zabierają  
teraz Polacy  
do obozu w Jaworznie  
że niby współpracuje z banderowcami  
a potem wojsko przychodzi po raz trzeci

i już nic nie działa  
mamy dwie godziny na pakowanie  
matka z siostrą ogarniają gary  
ja wciskam maciorę i ziemniaki na wóz

dwa dni czekamy na pociąg  
w wagonie gęsto  
maciora się prosi  
jest osiem prosiaków  
na każdym przystanku pilnują  
żebyśmy nie uciekli  
raz pozwalają się wykąpać w rzece  
urwałbym się  
ale nie zostawię matki  
pociąg się wlecze  
jak dojedziemy  
gdziekolwiek dojedziemy  
to już nie ruszę ziemniaków

mamy wysiadać w Olsztynie  
jednak wiozą nas do Gdańska  
Orunia  
dają nam pokój w ruinie  
bez drzwi, bez okien  
wszystko wyszabrowane  
matka nie daje za wygraną  
idziemy do jakiejś wsi  
gdzie podobno są nasi  
cały dzień chodzimy  
ktoś w końcu mówi



w jednym domu mieszkają Ukraińcy  
sąsiedzi!  
jest Andrij i jego dziadek  
matka i babka też  
śpiemy na podłodze w kuchni

rano matka idzie do sołtysa  
oddaje mu dwa prosiaki za mieszkanie  
tylko trzeba czekać  
na razie znowu jakaś rudera  
całe lato pracujemy w okolicznych wsiach

we wrześniu jest ostatni transport Niemców  
sołtys mówi teraz dom jest wasz  
przychodzimy rano  
Niemka właśnie zamyka dom  
oddaje nam klucze  
sprzątamy cały dzień  
na swoim

ojciec wraca po sylwestrze  
nie poznaję go  
taki jest zniszczony  
ale jesteśmy już wszyscy  
w domu



Część ludzi pochodzenia ukraińskiego po wojnie przeniosła się poza granice Polski, ale niektórzy nie chcieli lub nie zdążyli opuścić kraju, zanim Związek Radziecki powiedział, że nie przyjmie ich więcej. Na wschodzie nowej Polski, na terenach zamieszkałych przez Ukraińców działały też oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, które dążyły w brutalny sposób do tego, żeby Ukraina była wolnym krajem, m.in. zabiły Polaków na Wołyniu. Rząd polski uznał, że aby osłabić te organizacje, trzeba uniemożliwić im kontakty z innymi osobami pochodzenia ukraińskiego, które mogą im pomagać. Dlatego zorganizował akcję „Wisła” – wojsko zmusiło osoby pochodzenia ukraińskiego lub polsko-ukraińskiego do przeprowadzenia się na zachód i północ Polski, m.in. na Pomorze. Przeniesiono całe wsie, dbając o to, żeby ich mieszkańcy byli rozproszeni, w jedno miejsce mogło pojechać najwyżej 5 rodzin. Działo się to w latach 1947–1950, kiedy większość domów i mieszkań na ziemiach poniemieckich została zajęta, co bardzo utrudniło przesiedlonym rodzinom znalezienie swojego miejsca i środków do utrzymania. Początkowo zabraniano im mówienia po ukraińsku i pokazywania swojej kultury. Większość z nich modliła się w cerkwiach, a w Gdańsku i jego okolicach nie było cerkwi. Po jakimś czasie to się zmieniło. W 1956 roku powstało Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, które od 1990 roku działa jako Związek Ukraińców w Polsce. Powstały nowe miejsca modlitwy i szkoły języka ukraińskiego. Obecnie w województwie pomorskim mieszkają **3932** osoby deklarujące przynależność do ukraińskiej mniejszości narodowej.

### **banderowcy**

żołnierze Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), którzy w brutalny sposób dążyli do tego, żeby Ukraina była wolnym krajem, zabili wielu Polaków i Żydów.

### **Centralny Obóz Pracy w Jaworznie**

znany z ciężkich warunków polski obóz, gdzie zamykano osoby oskarżone o współpracę z banderowcami.

*W odniesieniu do osób narodowości ukraińskiej liczone początkowo, że wyjadą one dobrowolnie z Polski. Gdy oczekiwania te okazały się bezzasadne i nie pomogły naciski administracyjne, skierowano do akcji wojsko, nie cofając się przed najbardziej brutalnymi działaniami.*

*[Piotr Madajczyk, Mniejszości narodowe w Polsce po II wojnie światowej]*



mniej-

szość

litew-

ska

## Ania

nie będziemy już w Polsce  
powiedziała Wisia  
pobiegłam do domu  
wszyscy byli razem  
w jasno oświetlonej kuchni  
usiadłam na taborecie koło Dimy  
który jest już prawie dorosły  
mama miała czerwone oczy  
– jedziemy do Gdańska  
tam będzie teraz Polska  
powiedział tata  
co to Gdańsk – spytałam  
miasto nad morzem  
pięknie urządzone domy  
które na nas czekają  
pakujcie się  
zabieramy najważniejsze rzeczy

moje najważniejsze  
kamyk, który wygląda jak żuk  
od Wisi na wieczną pamiątkę  
pudełko kredek  
ołówki  
temperówka  
duży zeszyt z rysunkami  
w ostatnie dni rysuję wszystko  
mój pokój  
drzewo przed domem



naszą ulicę  
Wisię jedzącą cierpkie jabłko  
może zapamiętam  
nie da się tylko narysować zapachu

na dworcu jest pełno ludzi  
i pełno bagażu  
ledwo wciskamy się do wagonu  
siadamy na walizkach  
kiedy pociąg rusza  
mama płacze tak  
że słychać w całym wagonie  
tata patrzy w inną stronę  
łapię ją za rękę  
ściska tak mocno  
że prawie krzyczę  
prawie  
nie mogę, kiedy ona płacze  
muszę wytrzymać

Dima gada z jakąś dziewczyną  
która siedzi na walizce koło niego  
ma twarz pełną rumieńców  
na początku jedziemy długo  
tak długo, że nie da się wytrzymać bez sikania  
ktoś dał swoje wiadro i tam sikamy  
przy wszystkich

jest noc  
nie można się położyć

śpimy poopierani o siebie  
na początku nie mogę znieść smrodu sików  
ale się przyzwyczajam  
mam nadzieję, że tego nie zapamiętam  
dziewczyna koło Dimy śpi z głową na jego ramieniu  
a Dima boi się ruszyć  
siedzi sztywny  
robię do niego głupie miny  
zakochana para  
zakochana para  
wytyka język

rano pierwszy raz się zatrzymujemy  
tory, pola i nic  
wszyscy z radością wychodzą z wagonów  
wdycham świeże powietrze  
jakbym mogła je wziąć na zapas  
tata idzie sprawdzić, co się dzieje  
– na razie dalej nie pojedziemy  
mówi po powrocie  
nie wiadomo, kiedy ruszymy  
bierzemy nasze rzeczy i robimy obozowisko  
jak inni  
w środku miejsce na ognisko  
tata z Dimą przynoszą gałęzie z lasku  
robią nam parawan i mały daszek  
rozpalają ognisko  
jemy ziemniaki, które mama wzięła ze sobą  
bez masła, ale i tak dobre  
tylko mało

trzeba zostawić na później  
nie ma gdzie się umyć  
więc idziemy spać tak, jak stoimy  
jest maj, ale noc zimna  
rano drapię się jak opętana  
pogryzły mnie komary

czekamy pięć dni  
w okolicy odkrywamy mały staw  
za mały, żeby się w nim kąpać  
ale jest przynajmniej trochę wody  
nawet po przegotowaniu smakuje mułem  
jeszcze nigdy nie byłam taka brudna  
wszystko mnie swędzi  
mama mówi, że wyglądamy jak cyganie

kiedy można już jechać  
pakujemy się do wagonów  
siki nie mają już takiego znaczenia  
wszyscy śmierdzimy  
nie ma czym oddychać  
kiedy w końcu dojeżdżamy do Gdańska  
czarni od brudu  
głodni tak, że w brzuchu burczy  
ze zjedzonymi wszystkimi zapasami  
każą nam czekać na dworcu  
tu też śmierdzi  
wszędzie koczują różni ludzie  
tata mówi, żeby uważać na złodziei  
sam idzie się rozejrzeć



wraca następnego dnia  
– mamy mieszkanie!  
kupiłem za butelkę wódki

kamienica jest piękna  
pomalowana na biało  
nad drzwiami okienko i rzeźbione ozdoby  
wchodzimy po trzeszczących schodach  
na pierwszym piętrze czuję na sobie spojrzenia  
wokół tylko judasze  
na drugim piętrze tata zrywa kartkę z drzwi  
wchodzimy do innego świata

korytarz jest długi i ciemny  
skręcam w pierwsze drzwi  
pokój wygląda, jakby cały czas ktoś tu mieszkał  
pachnie różami  
w wazonie stoją zwiędłe kwiaty  
wysuszone  
płatki leżą na miękkim koronkowym obrusie  
kruszą się w palcach  
dalej stoi fortepian  
podnoszę czarną pokrywę  
uderzam w klawisze  
nie umiem grać, ale może się nauczę

mama wchodzi za mną  
– jak tu pięknie  
– zobaczymy, czy pozwolą nam zostać  
tata całuje ją w czoło



rozglądam się wokół  
po obrazach w zdobionych ramach  
po rzędach książek na półkach  
z napisami, których nie rozumiem  
po delikatnych porcelanowych filiżankach i wazach  
stojących za szkłem  
czy to będzie teraz nasz dom?



Po II wojnie światowej Polska musiała oddać Związkowi Radzieckiemu część ziemi na wschodzie, tam, gdzie obecnie jest m.in. Litwa. Wilno, stolica Litwy, przed wojną należało do Polski. Kiedy granice się zmieniły, część mieszkańców miasta i innych ziem, które przeszły do Związku Radzieckiego, musiała się przeprowadzić, porzucając często miejsca, w których ich rodziny żyły od pokoleń. Część z nich trafiła do Gdańska, zajmując domy zamieszkane wcześniej przez Niemców, którzy z kolei musieli się przenieść na Zachód. Przybysze wprowadzali się często do mieszkań, gdzie pozostały rzeczy dawnych mieszkańców, którzy nie mogli ich ze sobą zabrać.

W województwie pomorskim jest **319** mieszkańców, którzy uważają się za Litwinów. W Gdańsku działa oddział gdański Stowarzyszenia Litwinów w Polsce, najstarszej organizacji mniejszości litewskiej, założonej w 1957 roku.

# mniej

# szość

# tatar

# ska

# Tamara i Ali

## Tamara

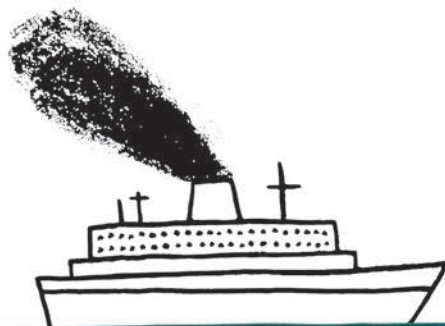
pamiętasz wakacje u wuja?  
biały dworek, kolumny przy wejściu i drewniane schody?

## Ali

pamiętam kąpiele pod młynem  
woda się pieniła jak przy wodospadzie  
pachniało mułem

## Tamara

tata brał cię na barana  
brodziliście w rzece  
a kiedy się nie spodziewałeś  
wrzucał cię do wody



## Ali

zawsze się spodziewałem  
i zatykałem nos!

## Tamara

a pamiętasz kołduny ciotki?  
tak bym je teraz zjadła!

## Ali

musi ci wystarczyć słonina  
mama mówi, że już nie ma tego dworku

## Tamara

mama mówi, że już nie ma wuja  
i nie ma naszego mieszkania na Litewskiej

## Ali

mieszkanie jest, tylko nie nasze  
ile jeszcze będziemy jechać?

## Tamara

długo...  
jedziemy nad samo morze

## Ali

mama mówi, że tam nie ma meczetu  
ani mizara

## Tamara

ale jest imam Smajkiewicz  
on wszystko urządzi  
tak mówi tata

## Ali

Tamara, jak myślisz, jak tam będzie?

## Tamara

inaczej  
obco  
trudno  
ale za jakiś czas  
jak w domu





**meczeta**

miejsce modlitw muzułmanów

**imam**

przywódca duchowy w islamie lub tytuł uczonych muzułmańskich

**mizar**

cmentarz muzułmański

Przed II wojną światową w granicach Polski mieszkało około 6 tysięcy polskich Tatarów. Po zakończeniu wojny większość miejsc, gdzie mieszkali, znalazła się poza granicami naszego kraju. Jeśli chcieli nadal mieszkać w Polsce, musieli się przenieść, ale żeby to zrobić, musieli się podawać za Polaków, nie Tatarów, bo zgodnie z międzynarodowymi umowami przenosić mogli się tylko Polacy i Żydzi. Nie różnili się bardzo od Polaków poza tym, że byli muzułmanami, czyli wyznawali islam i modlili się w meczetach. W Gdańsku zamieszkało wielu Tatarów, którzy przyjechali z Wilna i jego okolic. W 1959 roku założyli Muzułmańską Gminę Wyznaniową, ale przez długi czas modlili się w prywatnych mieszkaniach, bo w okolicach Gdańska nie było meczetu. Udało im się zebrać pieniądze na jego budowę, dzięki czemu w 1990 roku otwarto pierwszy meczet w Gdańsku – jeden z pięciu meczetów w całej Polsce i jedyny, który posiada minaret – bardzo wysoką, wąską wieżę. Budowano go przez sześć lat.

Obecnie w województwie pomorskim **175** osób podaje, że należy do mniejszości tatarskiej. Na cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku istnieje kwatera muzułmańska, czyli specjalnie oddzielone miejsce, gdzie Tatarzy chowają swoich zmarłych.

## bibliografia



Liczebność mniejszości narodowych w województwie pomorskim podano na podstawie danych ze spisu powszechnego w 2011 roku, zgodnie ze stroną: <https://www.gdansk.uw.gov.pl/mniejszosci-narodowe-i-etniczne>

Mieczysław Abramowicz, *Każdy przyniósł, co miał najlepszego*, Gdańsk 2006

Swietłana Aleksijewicz, *Ostatni świadkowie. Utwory solowe na głos dziecięcy*, tłum. Jerzy Czech, Wołowiec 2020

Andrzej Chodubski, *Mniejszości narodowe i etniczne na Wybrzeżu Gdańskim*, „Studia Gdańskie” XXV, s. 159–178

Stefan Dudra, Bernadetta Nitschke (red.), *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej*, Kraków 2010

Magdalena Grzebałkowska, *1945. Wojna i pokój*, Warszawa 2015

Magdalena Grzebałkowska, *Wojenka. O dzieciach, które dorosły bez ostrzeżenia*, Warszawa 2021

Jan Józef Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*, <http://otwarta.org/wp-content/uploads/2011/11/J-Lipski-Dwie-ojczyzny-dwa-patriotyzy-lekkie3.pdf>

Piotr Madajczyk, *Mniejszości narodowe w Polsce po II wojnie światowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 3/2 (6), 2004, s. 37–55

Ali Miśkiewicz, *Tatarska legenda. Tatarzy polscy 1945–1950*, Białystok 1993

Bartosz Panek, *U nas każdy jest prorokiem. O Tatarach w Polsce*, Wołowiec 2020

Piotr Perkowski, *Gdańsk – miasto od nowa. Kształtowanie społeczeństwa i warunki bytowe w latach 1945–1970*, Gdańsk 2020

Anna Sobecka, *Kalejdoskop. Spotkania z mniejszościami narodowymi*, Gdańsk 2014

---

[https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=MNIEJSZO%C5%9A%C4%86\\_NIEMIECKA#](https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=MNIEJSZO%C5%9A%C4%86_NIEMIECKA#)

[https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=OSADNICTWO\\_POLSKIE\\_W\\_GDA%C5%83SKU\\_1945%E2%80%931948](https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=OSADNICTWO_POLSKIE_W_GDA%C5%83SKU_1945%E2%80%931948)

<https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/g/34-gdansk/116-miejsca-martyrologii/45844-getto-w-gdansk-u-owsiana-7>

<https://sztetl.org.pl/pl/slownik/zydowskie-domy-dziecka-po-wojnie>

<https://meczetwgdansku.com/tatarzy-w-gdansku/>

tekst:

**Agnieszka Kochanowska**

ilustracje i skład:

**Joanna Czaplewska**

konsultacje merytoryczne:

**Piotr Perkowski · Anna Kieturakis**

publikacja wydana w ramach wydarzenia

**Biografie Gdańskie | XVIII Dni Mniejszości Narodowych**

**biografie  
gdańskie**

DNI MNIEJSZOŚCI  
NARODOWYCH



**GDĄSK**

wydawca

miejski  
teatr **MINIATURA**

**Miejski Teatr Miniatura**

al. Grunwaldzka 16

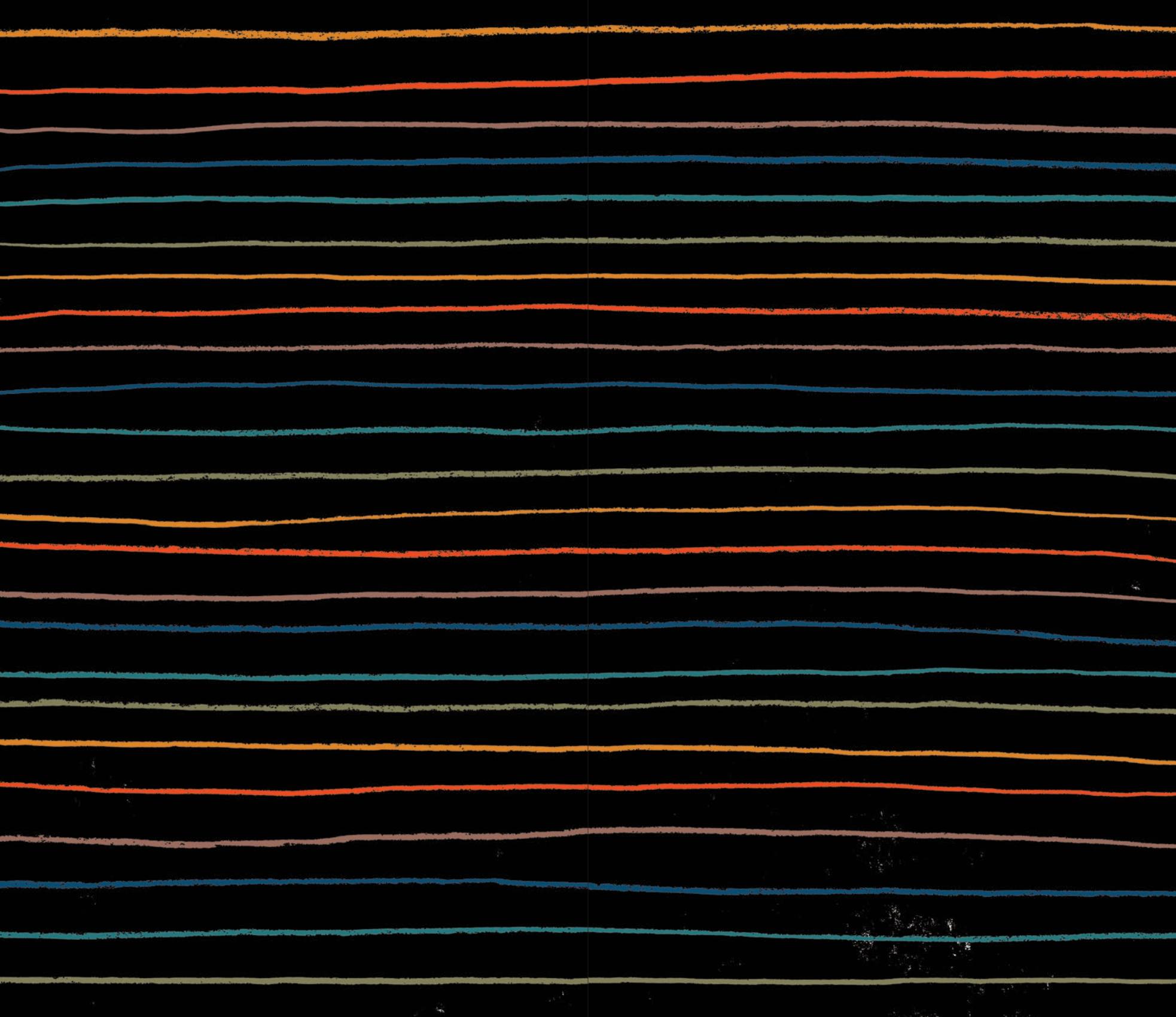
80-236 Gdańsk

[www.teatrminiatura.pl](http://www.teatrminiatura.pl)

**f** Spotify | #teatrminiatura

ISBN 978-83-941239-7-0







W Gdańsku, podobnie jak w całej Polsce, mieszkają przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych. To osoby innego pochodzenia niż polskie, których przodkowie mieszkają w naszym kraju od co najmniej 100 lat. Opowieści o tym, jak to się stało, że są dziś mieszkańcami i mieszkankami Gdańska, są fascynujące, często bardzo skomplikowane i dramatyczne. Zobaczcie świat oczami dzieci i młodzieży z mniejszości narodowych, które opowiadają, co je zaprowadziło do Gdańska.

biografie  
gdańskie

· DNI MNIEJSZOŚCI  
NARODOWYCH